

Nr 6(10)/2012
Listopad
Grudzień
Egzemplarz
bezpłatny



WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdroju i okolic



*Obchody Święta Niepodległości
w Rabce-Zdrój
str. 2*



*Wymiana polsko-niemiecka
we wspomnieniach
uczestników
str. 6-7*



*"Chrystus się nam narodził..."
Rozmowa
z ks. prałatem Józefem Kapcia
str. 10-11*

Świąteczny czas

Obchody Święta Niepodległości w Rabce-Zdroju

Wspaniała muzyka, piękna oprawa sceniczna i bardzo utalentowani wokaliści- tak w skrócie można opisać koncert pieśni patriotycznych „Wspólne śpiewanie” w teatrze „Rabcio”, który odbył się 9 listopada br. Tak rozpoczęliśmy obchody Święta Niepodległości w Rabce. Na scenie zaprezentowały się solidnie przygotowane grupy- chór „Cantabile” z Uniwersytetu Trzeciego Wieku, „Majeranki” oraz zespół „Wokaliza” z I L.O. w Rabce.

Chór i „Majeranki” zaprezentowały tradycyjne, znane pieśni. Ciekawym przeżyciem było posłuchanie, jak inaczej brzmią w wykonaniu osób starszych (poważnie, dostojnie) i bardzo młodych (energicznie, entuzjastycznie). Panie z chóru „Cantabile” pod dyrygenturą p. **Ireny Szuby** przypomniały dawne pieśni narodowe i wprowadziły powagę, która w dniu obchodów Święta Niepodległości powinna być zachowana. Regionalny zespół Majeranki, przygotowany do występu przez p. **Dorotę Majerczyk**, dodał dynamiczności całemu koncertowi. Inny repertuar zaprezentowała pięcioosobowa grupa utalentowanych licealistek z I L.O.: **Kamila Kozak, Emilia Żurek, Emilia Kolanko, Alicja Pędzimaż i Monika Dziwisz**. Wykonały one w ciekawej aranżacji pieśni m.in. Kaczmarekiego, Wójtowicza, Grechuty. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wspólne odśpiewanie pieśni: „Marsz I Brygady”, „Przybyli ułani pod okienko” i na zakończenie „Roty”. Publiczność śpiewała ze wzruszeniem i nieukrywanym entuzjazmem.

Pierwszy dzień obchodów święta 11 listopada zamknął koncert pt. "Wieczór z Pieśnią Patriotyczną" w Kawiarni „Zdrojowa” w wykonaniu zespołów Triola i Triolki, pod kierunkiem **Marioli i Piotra Burcanów**, działających pod auspicjami Powiatowego Centrum Kultury.

W niedzielę patriotyczne uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą w kościele parafialnym pw. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Po nabożeństwie, w drodze na Cmentarz Parafialny przy ulicy Orkana, odbyła się akcja „Bądź dumny, jesteś Polakiem”. Na cmentarzu odbyły się uroczystości z udziałem reprezentacji Samorządu Miejskiego – burmistrz **Ewy Przybyło**, wiceburmistrza **Roberta Wójciaka**, przewodniczącej Rady Miejskiej **Marii Górnickiej - Orzeł** z zastępcą **Mieczysławem Pukalskim** oraz radnych, kierowników i pracowników miejskich jednostek i organizacji. Burmistrz wygłosiła przemówienie, przy dźwiękach Orkiestry Dętej OSP Rabka-Zdrój złożono kwiaty i zapalono znicze pod pomnikami i na mogiłach poległych za Ojczyznę. Na koniec orkiestra kierowana przez **Jacka Klinowskiego** zagrała uczestnikom uroczystości kilka utworów patriotycznych.

Anita Gacek,
uczennica I L.O.



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
składamy wszystkim mieszkańcom
Gminy Rabka-Zdrój najserdeczniejsze życzenia.
Niech ten radosny czas będzie dla Państwa
okazją do spędzenia niezapomnianych
chwil w gronie Rodziny.
Oby duch Bożego Narodzenia
opromienił Wasze Świąta,
wypełnił je miłością i pokojem.
Niech w Nowym 2013 Roku szczęście
i pomyślność nigdy Państwa nie opuszczą,
a wiara codziennie dodaje siłę i energii
do tworzenia i realizacji nowych pomysłów.**

Przewodnicząca Rady Miejskiej
Maria Górnicka-Orzeł

Burmistrz Rabki-Zdroju
Ewa Przybyło

Z-ca Burmistrza
Robert Wójcicki

W NUMERZE

OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W RABCE-ZDROJU	str.2
W SKRÓCIE	str.4
MOK	str.4
ZWYCZAJE POGRZEBOWE W DAWNEJ POLSCE	str.5
MŁODY REPORTER	
NIEMIECCY UCZNIOWIE Z WIZYTĄ W ROMERZE	str.6
WYMIANA POLSKO-NIEMIECKA	
WE WSPOMNIENIACH UCZESTNIKÓW	str.6 i 7
RUTW	
ŻEBY SIĘ CHCIAŁO CHCIEĆ	str.8
ROK "STAREGO DOKTORA"	str.9
"CHRYSZTUS SIĘ NAM NARODZIŁ, BĄDŹMY WESELI"	
WYWIAD Z KS. PRAŁATEM JÓZEFEM KAPCIA	str.10-11
DZISIAJ W BETLEJEM	str.11
JEJ WIGILIE	str.12
NAGRODA MINISTRA EDUKACJI NARODOWEJ DLA MARKA SZARAWARSKIEGO	str.12-13
NIEPODLEGLI	str.14
AD VOCEM	str.15
TERRORYZM - PROBLEM CAŁEGO ŚWIATA	str.15
RABKA DAWNIEJ CD.	str.16
WIEŚCI Z MIASTA	str.17
FELIETONIŚCI	
HEJ KOLĘDA, KOLĘDA...	str.18
APOKALIPSA ZAPOWIEDZIANA	str.18
DZIEŃ WĘGIERSKI W RABCE-ZDROJU	str.19
RECENZJA: PAUL THOMAS(TER) ANDERSON	str.19

"Przy wigilijnym stole,
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, prastare orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiądzie.

Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota -
Oto co czynić wam każę
Miłość - największa cnota."

J. Kasprowicz

**Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia,
spędzonych w gronie ludzi bliskich naszym sercom,
a w Nowym Roku 2013 wszelkiej pomyślności,
sukcesów i motywacji do podejmowania
nowych działań**

życzy redakcja.

Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji,
mieszczącej się w **I Liceum Ogólnokształcącym**
(ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8)
we wtorki (13.30-15.00)
Telefon redakcyjny: **889 014 990**
(czynny codziennie)

Relikwie Jana Pawła II w Rabce. Podczas Mszy Świętej dn. 22 października, odbyła się uroczystość wprowadzenia relikwii błogosławionego Jana Pawła II do kościoła Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Papieskie relikwie I-ego stopnia (krew) znalazły swoje miejsce w Rabce-Zdroju dzięki staraniom rabczańskiego samorządu w osobach burmistrz **Ewy Przybyło** i wiceburmistrza **Roberta Wójciaka** oraz proboszcza **Dariusza Paculi**. Przekazał je ksiądz kardynał **Stanisław Dziwisz**, Metropolita Krakowski.

W międzynarodowym konkursie IS-ARCH dla studentów architektury udział wzięła Rabczanka **Ewa Maria Romaniak**. Zgłosiła projekt dyplomowy z Architektury i Urbanistyki wykonany na Politechnice Krakowskiej: "Bania" - Centrum Rehabilitacji i Sportu w Rabce-Zdroju. Autorka pracy jest absolwentką Liceum Romera w Rabce-Zdroju, w czerwcu tego roku obroniła dyplom na Politechnice Krakowskiej. Pomysł, idea oraz koncepcja projektu „Bania” są autorskie. Pomysł zrodził się po analizie dokumentacji Planów Zagospodarowania Terenu od roku 1975 oraz znajomości terenu, potrzeb mieszkańców, niezliczonych rozmów z mieszkańcami, etc. Jest to projekt koncepcyjny, w skład którego wchodzi projekt urbanistyczny całego kompleksu tj. park, tężnia solankowa, pijalnia wód mineralnych, kolejka linowa, infrastruktura boisk sportowych oraz budynki: hotel, rehabilitacja, basen, ścianka wspinaczkowa, grotty solne, sale konferencyjne etc. Wyróżnione w konkursie projekty będą prezentowane na specjalnych wystawach w Madrycie, Barcelonie oraz Lizbonie.

Wernisaż wystawy fotograficznej Karola Pałki zatytułowanej „Pokolenia” odbył się w sobotę 24 listopada br. w siedzibie Kompany w Krakowie przy ul. Berka Joselewicza 21. "Pokolenia" ukazały się jako pierwszy projekt na stronie internetowej Karola - www.karolpalka.com -

i są fotograficzną próbą ukazania osób spokrewnionych, zwracając uwagę na podobieństwa między rodzicami a dziećmi i relacje zachodzące między nimi. Jak pisze autor: *W tej serii staram się zestawiać ze sobą pokolenia. Fotografuję ojców z synami i matki z córkami, zawsze dokładnie w ten sam sposób. Nie wybieram ich jednak przypadkowo – są to członkowie mojej rodziny lub osoby bliskie mojemu sercu.* Na wystawie zobaczymy pięć wielkoformatowych dyptyków z wyróżnionych w tegorocznym konkursie International Photography Awards w Los Angeles. Wystawa będzie czynna przez miesiąc.

Do ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka przyłączyła się także Rabka. Celem akcji jest przedświąteczna pomoc osobom potrzebującym. Rodziny i osoby oczekujące wsparcia ze strony życzliwych ludzi i instytucji są także w naszej okolicy. Aby im pomóc, należy wejść na stronę: <http://www.szlachetnapaczka.pl/wybor-rodziny> i wybrać rodzinę, której chcemy pomóc organizując dla niej Szlachetną Paczkę. Więcej informacji o samej akcji można uzyskać na stronie internetowej www.szlachetnapaczka.pl, a o tym, jak pomóc mieszkańcom naszego regionu - u lidera akcji w naszym regionie, którym jest pan **Jakub Dyrca** (Tel: 889 306 098, kuba.dyrca@gmail.com).

VI Spotkania Chórów Zagórzańskich "Laudate Dominum" odbyły się 25 listopada br. Organizatorem tej imprezy są: miasto Mszana Dolna, powiat limanowski, MOK i parafia św. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej. Pierwsze Spotkania miały miejsce w 2007r., wtedy bowiem zrodził się pomysł, by co roku blisko dnia św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, organizować święto chórów. Tegoroczna edycja odbyła się w kościele pw. św. Michała Archanioła. Uczestniczyło w niej 9 chórów - z Poręby Wielkiej, Marcinkowic, Ludźmierza, Limanowej, Niedźwiedzia, Rabki-Zdroju, Dobrej i 2 chóry z Mszany Dolnej. Rabkę-Zdrój re-

prezentował Chór "Cantabile" działający przy Rabczańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Uroczystość została poprzedzona Mszą Świętą. Również na zakończenie przeglądu w intencji chórzystów została odprawiona Msza Święta przez ks. prałata **Józefa Porębę**. Każdy zespół wykonał 4 utwory. Po występie chóry otrzymały pamiątkową statuetkę i dyplom z podziękowaniem za udział w Spotkaniach.

IV Zaduszki Rabczańskie odbyły się w Teatrze Lalek "Rabcio". Są one wyrazem hołdu dla osób zasłużonych dla miasta i gminy Rabka-Zdrój, które odeszły już z tego świata. Wspominani są Rabczanie i ci, którzy swoje życie osobiste i zawodowe związali z uzdrowiskiem lub którąś z gminnych miejscowości. Bohaterami tegorocznymi "Zaduszek" byli: **Stefan Macioł, Władysław Leśniak, Stanisław Ostrowski, ks. Wiktor Kania, Jan Janota, Jan Bujak, Zofia Sutorowska, Stanisław Skowroński, Stanisława Rączko i Juliusz Lubelski**. Uroczystość uświetnił występ Orkiestry Dętej OSP Rabka-Zdrój, zespołu regionalnego „Prymni” z Ponicy i chóru „Cantabile” Rabczańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Organizatorami wydarzenia byli: Burmistrz Rabki-Zdroju, Miejski Ośrodek Kultury, Muzeum im. Wł. Orkana, Teatr Lalek „Rabcio” i Komitet Redakcyjny Wydania Dzieł A. Zachary-Wnękowej.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy na rabczańskich szczytach w dniach 11-13 stycznia 2013. Przez cały finałowy weekend w schroniskach na Luboniu Wielkim, Maciejowej i Starych Wierchach otwarte będą orkiestrowe sklepiki, z których dochód trafi w całości na konto WOŚP, w sobotę wieczorem przeprowadzone zostaną licytacje przedmiotów przekazanych na aukcję, a w niedzielę wolontariusze wyruszą z puszkami na szlaki, spotkać ich będzie można także przy schroniskach, na wyciągach narciarskich i w miejscowościach położonych u podnóża gór.

MOK - grudzień

Jubileuszowy benefis poetycki Juliana Staniewskiego

Z okazji 80-urodzin rabczańskiego poety **JULIANA STANIEWSKIEGO**, w sobotę 8 grudnia o godz. 16.00 w Galerii "Pod Aniołem" MOK odbyło się urodzinowe spotkanie z poetą. W numerze 6. „W.R.” pojawił się artykuł o poecie, warto jednak przy tej szczególnej okazji przypomnieć Jego sylwetkę.

Julian Staniewski to nie tylko rabczański poeta, ale także krzewiciel gwary i kultury góralskiej, społecznik, przewodnik beskidzki. Zadebiutował w 1983r. wierszem „Sposób na życie”, wyróżnionym w Turnieju Jednego Wiersza „O poetyckie wrzeczono”. Odtąd jego utwory zaczęto publikować na łamach czasopism: „Dunajec”, „Podhalanka”, „Gazeta Krakowska”, „Dziennik Polski”. Laureat wielu nagród i wyróżnień w konkursach poetyckich. Swój pierwszy tomik „To dusza moja śpiewa” wydał w 1997r. W 2009r. opublikował zbiór „Kiedy góry sięją wiersze”, a w 2010r. dwa inne wybory utworów - „Świecie mój” i „Widzenie Boga” oraz zbiór opowiadań „Biblijne sny”. Najnowsze wiersze poety, ukazały się w październiku 2012r. w tomiku pt. „Pod okapem słońca”.

Miejska Choinka

Burmistrz Rabki-Zdroju, Szkoła dla Niewidomych w Rabce-Zdroju, MOK w Rabce-Zdroju, Wolontariat „Zobaczyć Świat” zorganizowali konkurs na ozdobę choinkową. Wszystkie prace ozdobią naszą Miejską Choinkę na deptaku przed amfiteatrem.

10 grudnia upłynął termin składania prac. Można je było wykonać dowolną techniką z materiałów odpornych na śnieg i wodę. Dopuszczalne było przygotowanie kilku prac, także zbiorowych. 16 grudnia ogłoszone zostaną wyniki, wtedy także planowane jest wspólne ubieranie choinki. Godzina i dokładny program będzie podany na stronie internetowej miasta oraz na plakatach.

SYLWESTER 2012/2013

Burmistrz Rabki-Zdroju serdecznie zaprasza Mieszkańców i Gości na powitanie **Nowego Roku 2013**

Amfiteatr, ul. Chopina; godz. 23.30

W programie: spektakl pantomimy, tańca i komedii del'Arte – MARUCZELLA, noworoczne życzenia Burmistrz Rabki-Zdroju, widowisko laserowe

Zwyczaje pogrzebowe w dawnej Polsce

Ceremonie pogrzebowe są jednym z elementów polskiej obyczajowości. Określały one kulturę duchową minionych epok. Ceremonie pogrzebu miały oswoić wiernych z tajemnicą śmierci i ukoić żal najbliższych. Stąd zapewne taka liczba przesądów, mających (jak wierzono) uchronić żyjących przed demoniczną siłą zmarłego, mogącego pociągnąć za sobą do grobu krewnych. Z tego również wynikało skomplikowanie oraz mnogość obrządków czynionych podczas ceremonii od najdawniejszych czasów.

Człowiek w dawnych czasach wierzył w znikomość świata, marność życia i nietrwałość ciała. Problem śmierci towarzyszył ludzkiej myśli od początku dziejów. Od zawsze również zjawisko to wzbudzało w ludziach lęk. Strach przemieszany z żalem po utracie kogoś bliskiego to czynniki, które dominują w wierzeniach. W zasadzie obrzędy pogrzebowe można podzielić na cztery etapy: wystawienie zwłok, zawożenie po zmarłym, wyniesienie zwłok i pogrzeb, uczta pogrzebowa. Każdemu z tych etapów towarzyszyły inne przesady, mające swoje źródło w pogańskiej obrzędowości.

Polskie zwyczaje pogrzebowe wywodzą się z obrzędów słowiańskich. Niejednokrotnie nawiązują także do pogrzebów antycznych.

Praktyki należytego postępowania

ze zmarłymi zawierały wiele z obyczajowości pogańskiej. Chociażby zwyczaj zamykania oczu zmarłego wiąże się z przesądem, że zły wzrok nieboszczyka pociągnie za sobą śmierć jego krewnych. Powieki przyciskano najczęściej monetami. Pieniądże wkładano także do trumny, co miało zwyczajem starożytnym ułatwić zmarłemu przejście przez rzekę, oddzielającą świat pozagrobowy od ziemi. Pieniądz miał także stanowić „wykupno”, by zmarły nie pociągnął za sobą całego mienia. Podobnie głos dzwonów na pogrzebie ma swoje korzenie w wierze, że hałas jest w stanie odgonić złe duchy i uniemożliwić duszy powrót z zaświatów. Z samą trumną wiązały się również pewne zabobony. Celem złożenia ciała w trumnie było nie tylko uchronienie go przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, bowiem zamknięcie zwłok służyło także ochronieniu się przed odwiecznymi zmarłego. Popularne było również tzw. „obdarzanie” zmarłego. Jeśli zmarły był mężczyzną, wkładano mu do grobu narzędzia, którymi posługiwał się za życia, jeśli kobietą, igłę i nici. Wierzono bowiem, że zmarli prowadzą w zaświatach takie samo życie, jakie wiedli na ziemi. Na grobach często kładziono pożywienie: mięso, chleb, mleko oraz monety. Wszystko to stanowiło niezbędne zmarłemu wyposażenie.

Ważnym elementem obrzędowości pogrzebowej było

światło

Światłu świec przypisywano różnorakie znaczenie. Po pierwsze miało ono za zadanie ogrzać duszę, jego blask wskazywał drogę na tamten świat. Po drugie światłu przypisywano moc odpędzania złych duchów, a także duszy samego zmarłego, by nie niepokoiła żyjących. Po trzecie blask świec miał przynieść ulgę zmarłym. Wszystkie te wierzenia wywodziły się z rytuałów rzymskich i wczesnochrześcijańskich. W Polsce zwyczaj ustawiania światła przybrał formę niezwykłego przepychu. Uważano, że nieboszczykowi nie można żałować światła w kościele, uzasadniano to troską, by zmarłemu nie zabrakło go w niebie. Ogień miał moc oczyszczającą z grzechu i jednocześnie zabezpieczającą od sił nieczystych.

Z wyniesieniem zwłok wiąże się również kilka interesujących przesądów. Warto je chociażby wymienić. Było to mianowicie dotknięcie trumny ręką bądź czapką na znak, że nie chowa się do

zmarłego urazy, wylewanie wody za nieboszczykiem, by zagrozić drogę duszy zmarłego tak, aby nie pociągnęła za sobą innych krewnych. Podobnie uderzenie trumną o próg, jazda okrężną drogą do miejsca pochówku miały uchronić rodzinę od powrotu duszy zmarłego.

Kolejnym etapem było chowanie zmarłego, również powiązane z licznymi zabobonami. Zachował się na przykład zwyczaj chowania zmarłego twarzą ku wschodowi tak, by patrzył na wschodzące słońce. Podłoża tej tradycji należy szukać jeszcze w czasach przedchrześcijańskich, gdzie kult słońca odgrywał istotną rolę. Stosowane nawet współcześnie rzucanie ziemi w wieko trumny miało na celu uwolnienie się od duszy zmarłego. Wierzono bowiem, że dusza błądzi dotąd dopóki ostatecznie się jej nie pogrzebie, przypięcztowując to tym symbolicznym gestem.

I wreszcie ostatni etap: uczta pogrzebowa. Uważano, że dusza bierze udział w stopie. Przekonanie to wzmacniała wiara, że ugoszczenie zebranych było jakby nakarmieniem samego zmarłego. Zwyczaj ten można odnieść do odległej prehistorii, a także do czasów greckich, rzymskich, gdzie powszechne było zostawianie na grobach pożywienia.

Niektóre ze zwyczajów pogrzebowych na trwałe wpisały się w polską tradycję. Szczególnie przemawiające do wyobraźni były obyczaje związane z sarmacką pompą pogrzebową. Epoka baroku była bowiem epoką sprzeczności. Z jednej strony był to wiek pełen „światowych rozkoszy”, z drugiej przyniósł on wizerunek człowieka zagubionego, odkrywającego swoją znikomość, marność. Przepych, bogactwo przejawiało się w różnego typu uroczystościach, między innymi w ceremoniach pogrzebowych, które przeobraziły się w wielkie theatrum. Stanisław Wiliński wprowadził pojęcie

„sarmacka pompa funebris”

Według niego skryzalizowała się ona już pod koniec XVI wieku, a rozpowszechniła w XVII stuleciu. Barokowa forma uroczystości utrzymała się także w XVIII wieku, nazywano ją wtedy „zwykłą pompą”. Źródła owej skłonności do wystawności tkwiły w sarmackiej mentalności szlachty. Bogactwo, przepych przejawiało się w różnego typu uroczystościach, także tych związanych z pogrzebem. Tradycje średniowieczne i wpływy włoskie złożyły się na bogaty program uroczystości pogrzebowych. Sarmacki teatr śmierci rozgrywał się w scenerii kościelnej specjalnie dostosowanej do egzekwii oraz w pochodach procesyjnych. Scenariusz ceremonii różnicował akty eksportacji do kolejnych miejsc złożenia ciała (gdy na przykład serce chowano osobno), przerywając je licznymi biesiadami i polowaniami. Kulminacją był pogrzeb, najczęściej kilkudniowy. Lubowano się zwłaszcza w makabrycznych inscenizacjach, wstawiając okazałe kompozycje vanitas. Wznoszone z okazji ceremonii pogrzebowych castra operowały symbolami marność, czaszką i szkieletem. Organizatorzy pompy wydawali biuletyny ze sprawozdaniami z uroczystości oraz druki żałobne, które rozdawano uczestnikom pogrzebu. Szczególną popularnością cieszyły się kazania. Niejednokrotnie zawierały one usprawiedliwienia dla tak okazałej i kosztownej oprawy ceremonii. Sarmacka pycha mieszała się w pogrzebach z tendencjami do moralizatorstwa. Dramatyczne momenty ceremonii uzmysławiały ich uczestnikom naukę o zmartwychwstaniu, wstrząsając sumieniem.

Przesady dotyczące obchodzenia się ze zmarłym są tak stare jak ludzki strach przed śmiercią. Człowiek od zawsze trawiony był lękiem przed ulotnością życia i nietrwałością ciała. Pragnienie zabezpieczenia się przed śmiercią zrodziło obfitość przesądów. Polskie zwyczaje pogrzebowe mają wielowiekową historię, a wraz z licznymi przesadami związanymi ze śmiercią tworzą specyficzny obraz polskiej obyczajowości.

Joanna Stachura,
nauczycielka historii w I.L.O.

Niemieccy uczniowie z wizytą w Romerze

Uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera gościli w dniach od 29.09 do 06.10.2012r. dziesięcioosobową grupę niemieckiej młodzieży z Markgräfler Gymnasium znajdującego się w miejscowości Müllheim. Młodzieży niemieckiej towarzyszyło dwóch nauczycieli. Spotkanie zostało zorganizowane w ramach wymiany szkolnej – Schüleraustausch.

Uczniowie z Niemiec zakwaterowani byli u rodzin naszych licealistów, dzięki czemu mieli możliwość poznania realiów życia codziennego swoich rówieśników z Polski. Celem spotkania było przede wszystkim kontynuowanie wymiany zapoczątkowanej w 2006r. oraz nawiązanie nowych kontaktów. Rewizyta naszych uczniów u niemieckich sąsiadów planowana jest na kwiecień 2013 r.

Walorem wymian jest z pewnością szlifowanie języka obcego. Młodzież porozumiewała się w języku angielskim oraz niemieckim, a pod koniec spotkania podejmowane były próby – i to „bardzo udane” – porozumiewania się w języku polskim.

Staraliśmy się zapewnić swoim gościom wiele atrakcji. Jednym z ważnych założeń tego spotkania było pokazanie walorów krajoznawczych, turystycznych naszego miasta oraz najbliższych okolic. W czasie pobytu zorganizowane były bardzo ciekawe wycieczki m.in. do Wieliczki (zwiedzanie kopalni soli), Krakowa (zwiedzanie m.in. Wawelu), Zakopanego, Bukowiny Tatrzańskiej (kąpiele w gorących źródłach) oraz Oświęcimia i Brzezinki.

Poznanie zabytków, historii danego kraju wpływa w dużej mierze na lepsze poznanie mentalności i zwyczajów ludzi danego kraju. Sprzyja również pozbyciu się licznych stereotypów, które są jeszcze zakorzenione w ludzkiej świadomości.

Jeden dzień poświęcony był na zapoznanie z polskim systemem szkolnictwa, w tym celu młodzież niemiecka uczestniczyła w zajęciach szkolnych. Po nich zorganizowany został poczęstunek w restauracji, podczas którego dyrektor szkoły Pan **Marek Świder** oficjalnie przywitał gości. Po południu odbyły się zawody sportowe (piłka siatkowa, nożna).

Niezapomnianym przeżyciem było ognisko pożegnalne zorganizowane w leśniczówce, gdzie przy grillu uczestnicy spotkania bawili się do późnych godzin nocnych.

Niestety wszystko ma swój koniec – nadszedł dzień pożegnania, który był

smutny dla nas wszystkich. Uczniowie mimo krótkiego wspólnie spędzonego okresu, bardzo się z sobą zżyli. Punktualnie o godz. 16.45 nasi goście odjechali z Krakowa „nach Hause”. Teraz z niecierpliwością oczekujemy na kolejne spotkanie.

Kończąc to krótkie sprawozdanie chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim rodzicom, którzy gościli u siebie młodzież z Niemiec, za ich wsparcie, przyjęcie, serdeczną atmosferę stworzoną w domach, dzięki czemu młodzież niemiecka czuła się jak u siebie, czego dowodem mogą być wspomnienia zamieszczone poniżej.

Zorganizowanie podobnych spotkań jest bardzo kosztowne. **Bez finansowego wsparcia programu przez organizację Polsko – Niemiecka Współpraca Młodzieży (PNWM) z siedzibą w Warszawie, która współfinansuje ww. przedsięwzięcia, program ten nie doszedłby do skutku.** Mamy nadzieję, że współpraca z PNWM będzie kontynuowana, dzięki czemu dojdzie jeszcze do wielu niezapomnianych spotkań. **Jako organizatorzy spotkania w Polsce bardzo dziękujemy fundacji.**

*Bogusław Lańczyk,
nauczyciel j. niemieckiego w I L.O.*



Wymiana polsko - niemiecka we wspomnieniach uczestników



Niemieccy goście zaskoczyli mnie pozytywną energią. Bardzo spodobała mi się ich otwartość na nowe znajomości. Jestem szczęśliwy, że mogłem podszkolić język obcy i pokazać znajomym z Niemiec odrobinę polskości, „skrawek” naszej kultury.

*Mateusz Moskała,
uczeń I L.O.*

Jedna polsko-niemiecka wymiana (właściwie tylko jej pierwsza część), a już tyle wspomnień i nowych znajomości. Nie mogę się doczekać, zresztą chyba jak wszyscy, naszego wyjazdu do Niemiec.

*Robert Wcisło,
uczeń I L.O.*

Ich wurde von meiner Gastfamilie sehr freundlich aufgenommen und verstand mich auf Anhieb gut mit der Familie. Aber auch die anderen polnischen Schüler finde ich alle sehr freundlich. Fazit: Austausch-Organisationen stärken den internationalen Zusammenhalt.

Simon Beyer

Byłem pod świetną opieką rodziny goszczącej i świetnie się rozumieliśmy - od samego początku. Również innych uczestników wymiany ze strony polskiej uważam za bardzo sympatycznych. Reasumując: Organizowanie wymian szkolnych wzmacnia międzynarodową więź.

(tłumaczenie: Michał Pędzimąż, uczeń I L.O.)

Według mnie wymiana międzynarodowa była naprawdę dobrze spożytkowanym czasem. Poznałam wielu nowych ludzi, a także kulturę Niemiec i Singapuru. Poza tym poprawiłam zdolności językowe. Jestem bardzo zadowolona i mam nadzieję, że w przyszłym roku także uda mi się wziąć udział w tej wymianie.

*Basia Diurczak,
uczennica I L.O.*

Bardzo żałuję ze nasi koledzy i koleżanki z Niemiec musieli tak szybko do siebie wrócić. Przez tydzień, w którym żyliśmy obok siebie bardzo się zintegrowaliśmy. Po tej wymianie nabrałem pewności w posługiwaniu się językiem angielskim i niemieckim oraz pozbyłem się strachu związanego z obcowaniem z obcokrajowcem.

*Michał Pędzimąż,
uczeń I L.O.*

Z tej wymiany wyciągnęłam wniosek, że choćby ludzie nie rozumieli ni w żąb tego, co mówią ich rozmówcy z racji różnicy języków, to – jeśli chcą – zawsze się dogadają. Utwierdziłam się w przekonaniu, że każdy człowiek jest całkowicie inny, a przez to wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju.

*Jagoda Smoleń,
uczennica I L.O.*

Hallo liebe Lehrer,
"Die Fahrt nach Polen war für mich eine neue und sehr interessante Erfahrung. Ich fand es toll, dass wir uns alle auf Anhieb gut verstanden haben und wir das Leben der polnischen Jugend, ihren Alltag und ihre Kultur miterleben durften. Ich freue mich schon auf den Rückaustausch im April nächsten Jahres." :-)

Liebe Grüße Alica

Witam drodzy nauczyciele,
Wycieczka do Polski była dla mnie nowym, ciekawym doświadczeniem. Było świetnie, wszyscy dobrze się rozumieli od samego początku. Poznaliśmy życie polskiej młodzieży, ich codzienne zajęcia oraz ich kulturę. Nie mogę się doczekać wymiany w kwietniu następnego roku. Pozdrawiam Alica
(tłumaczenie: Michał Pędzimąż, uczeń I L.O.)

Mir hat es sehrgut in Polen gefallen ! Ich war überrascht von der Gastfreundschaft und Herzlichkeit mit der wir empfangen wurden. Wir hatten ein abwechslungsreiches Programm, bei dem wir unsere Austauschschüler besser kennengelernt haben und viele neue Freundschaften entstanden sind. Ich bin mir sicher, dass wir diese Woche in Polen so schnell nicht vergessen warden und wir uns alle sehr auf den Gegenbesuch im April freuen.

Johanna

Bardzo podobało mi się w Polsce. Byłam zaskoczona gościnnością i serdecznością z jaką zostaliśmy przyjęci. Mieliśmy bogaty program, w trakcie którego poznaliśmy lepiej naszych uczniów z wymiany. Nawiązanych zostało wiele nowych przyjaźni. Jestem pewna, że szybko nie zapomnę tego pobytu w Polsce i wszyscy oczekujemy z niecierpliwością wizyty młodzieży polskiej w kwietniu.

(tłumaczenie: Monika Filipiak, uczennica I L.O.)



Dusza się nie starzeje, twierdziła Wisława Szymborska i swoim życiem dowiodła prawdziwości tej tezy, bo choć dożyła sędziwego wieku, pozostała twórczą i młodą do końca. A jaka jest recepta na zachowanie tej duchowej wiecznej młodości? **Aktywność. Aktywność intelektualna, emocjonalna, fizyczna. Trzeba o nią dbać, choćby się przyszło zmuszać, przełamywać wiele barier, warto, zwłaszcza, jeśli ma się już te ... dziesiąt lat.**

Łatwiej jest oczywiście w grupie, w zorganizowanym systemie sprzyjającym zachowaniu wszelkich form życiowej aktywności. Fenomen rozkwitu Uniwersytetów Trzeciego Wieku w Polsce w ostatnich latach, potwierdza potrzeby i możliwości osób starszych realizowania idei permanentnego kształcenia się, rozwijania swoich talentów i zainteresowań, dbania o dobrą kondycję psychiczną i fizyczną.

Rok 2012 ustanowiony w Polsce Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku był szczególnie dobry dla polskich Seniorów. Deklaracje złożone przez przedstawicieli Parlamentu, Rządu, środowiska naukowe, zaczynają się urzeczywistniać. Rabczański



Uniwersytet stał się beneficjentem pierwszych nowych projektów wspierających działalność UTW tak w sferze materialnej jak w dziedzinie kształcenia osób kierujących tymi placówkami. Jednym z wielkich wyzwania, jakim będą musieli sprostać, to narzucenie dalszego szybkiego rozwoju, innowacyjności i profesjonalizmu Uniwersytetom. Tylko Stowarzyszenia spełniające te warunki będą mogły w przyszłości słowo Uniwersytet w swojej nazwie utrzymać. Nie są bowiem UTW klubami seniorów, w których osoby starsze spotykają się, by miło spędzić czas. Uniwersytety muszą spełniać określone wymogi prawne, merytoryczne, organizacyjne.

Rabczański UTW jest sygnatariuszem „Paktu na Rzecz Seniorów” – obszernego dokumentu formułującego postulaty pod adresem Władz Państwowych wszystkich szczebli, środowisk naukowych, biznesowych i samych Uniwersytetów. Tym samym przyjęliśmy na siebie obowiązek realizacji

Żeby się chciało chcieć

strategicznej misji na najbliższe lata: Innowacyjne UTW partnerem w kreowaniu polityki senioralnej państwa. Na naszym rabczańskim podwórku widzimy szansę podpisania porozumienia z lokalnymi władzami dla realizacji projektu „Rabka- Zdrój przyjazna Seniorom”. Nie będę na razie zdradzać pomysłów, które miałyby być realizowane, dopóki wspólnie z Rabczańskim Samorządem nie dopracujemy szczegółów. Z naszego punktu widzenia byłoby pożądane i ciekawe gdyby Miasto Dzieci Świata, zamieszkałe w znacznym stopniu przez pokolenie 50+, a zarazem uzdrowisko przyjmujące wielu kuracjuszy z tej grupy wiekowej, włączyło taki projekt formalnie w strategię swojego działania.



Końcówka roku sprzyja zarówno planowaniu przyszłości jak i refleksji nad tym co minione. Przy każdej nadarzającej się okazji przedstawiamy ofertę programową RUTW, by zainteresować tych, którzy jeszcze nie są z nami. Lektoraty językowe, kursy komputerowe, plastyka, chór, gimnastyka, taniec, joga, brydż, warsztaty literackie, dziennikarskie, muzyczne, wycieczki kulturoznawcze i krajoznawcze, interesujące wykłady, spotkania integracyjne, to tylko najważniejsze z propozycji, które mamy dla Ciebie.

Tak szeroką paletą zajęć i dostępną dla ich realizacji bazą lokalową możemy się pochwalić dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Miasta, FRRR, MOK, rabczańskich szkół, a w ostatnim półroczu po raz pierwszy dofinansowaniu realizacji zadań publicznych z Urzędu Marszałkowskiego woj. Małopolskiego i Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

To był dobry, ciekawy rok dla Rabczańskiego Stowarzyszenia. Wszystkim, którzy się do tego przyczynili – także naszym Studentom – Zarząd RUTW serdecznie dziękuje i życzy radosnych, rodzinnych, zdrowych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku.

Beata Śliwińska

**Stowarzyszenie Rabczański
Uniwersytet Trzeciego Wieku**
Rabka, ul. Parkowa 2, Tel.: 18 26 91 545
Sekretariat czynny od poniedziałku do
piątku w godz. 9 – 14
www.u3w.region-rabka.pl

nia edukacyjne uzyskane w ciągu wielu lat przedstawione zostały w 2002r. na ogólnopolskiej konferencji dla pedagogów szkół sanatoryjnych i szpitalnych na temat: „Uczenie wielotematyczne–metodyka, efektywność i specyfika pracy dziećmi sanatoryjnymi”, której Marek Szarawarski był współorganizatorem i wykładowcą. W ramach działalności placówki wdraża programy pomocy uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Uczniowie – pacjenci ZSS przy ŚCRU brali i biorą udział w ogólnopolskich programach: „Łańcuch czystych serc”, „Stop przemocy”, „Bezpieczna Szkoła”. W zakresie zapobiegania i usuwania przejawów patologii oraz niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży systematycznie organizuje spotkania z przedstawicielami Komisariatu Policji i Państwowej Straży Granicznej. W 2010 roku na Jego zaproszenie nadkomisarz Wojewódzkiej KP z Katowic przeprowadziła szkolenie dla pedagogów i uczniów „Dopalacze i inne środki odurzające”.

Uczniowie-pacjenci z „Jego” placówki zwyciężają i zdobywają wyróżnienia w konkursach organizowanych przez różne instytucje, między innymi w Ogólnopolskich Konkursach Literackiej Twórczości Dzieci (1994–2006), Wojewódzkich Konkursach Ortograficznych (1998–2011) i Konkursie Palm Wielkanocnych (1991–2011). Biorą również udział w akcjach organizowanych przez Centrum Edukacji Obywatelskiej: między innymi „Młodzi głosują”, „Złotówka dla Afganistanu”, „Rządźmy się sami”, „Etnolog”.

Certyfikat „Szkoła z klasą” uzyskano w roku szkolnym 2002/2003.

Marek Szarawarski jest pomysłodawcą i od 10 lat Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Spartakiad Integracyjnych dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej pod patronatem mistrza olimpijskiego Roberta Korzeniowskiego - imprezy trwającej dwa tygodnie, w której uczestniczy każdorazowo przeszło 1000 dzieci z całej Polski o różnym stopniu niepełnosprawności.

Wzorowo dba o doskonalenie kadry. W latach 2000-2001 współorganizował i czynnie uczestniczył jako wykładowca w kursie kwalifikacyjnym z pedagogiki leczniczej, którego ukończenie umożliwiło dziesiątkom pracowników szkół sanatoryjnych z województw małopolskiego i śląskiego uzyskanie mianowania oraz

otworzyło im drogę do awansu zawodowego. Prowadzone przez Niego zajęcia zostały wysoko ocenione przez władze oświatowe i słuchaczy. Współpracując z katowickim WOM-em prowadził w latach 2001-2002 szkolenia komputerowe. Przyczynił się znacząco do unowocześnienia bazy szkoły sanatoryjnej (między innymi powstały 2 pracownie komputerowe, laboratorium językowe), promowania placówki oraz wdrażania reform i zaadaptowania ich do specyficznych warunków zakładu leczenia uzdrowskiego.



Podjęmuje szereg działań na rzecz integracji dzieci niepełnosprawnych ze społecznością lokalną poprzez stałą współpracę z powiatowymi i rabczańskimi instytucjami (PCPR, MOK, Teatr Lalek „Rabcio”, DPS, Miejska Biblioteka, Muzeum Etnograficzne, GOPR, TKKF i inne) oraz udział w konkursach, organizację wspólnych imprez i spotkań. Między innymi z Jego inicjatywy od 16 lat odbywa się Międzysanatoryjny Festiwal Kolęd i Pastorałek.

Zaangażowany w obronę miejsc pracy w szkołach sanatoryjnych i przyszpitalnych w całej Polsce. Pomysłodawca i skuteczny wykonawca akcji „Ratujmy sanatoria dla dzieci”, w ramach której w Jego placówce 31 maja 2011 odbyła się ogólnopolska konferencja, poświęcona tej tematyce, pod patronatem Rzecznika Praw Dziecka z udziałem władz miasta, powiatu, województwa oraz posłów ze Śląska, Małopolski i Podkarpacia. Organizator i współorganizator ogólnopolskich konferencji: „Dziecko przewlekle chore–możliwości współpracy sanatorium i szkoły macierzystej” – 2004, „Rola nauczyciela w sytuacjach kryzysowych w szkole” - 2006, „Doskonalenie kompetencji nauczyciela i wychowawcy” – 2007, które odbywały się w ZSS przy ŚCRU w Rabce - Zdroju.

Jest autorem wystąpień i referatów na ogólnopolskich konferencjach i sympozjach poświęconych roli szkolnictwa sanatoryjnego i szpitalnego. Najważniejsze to: „Sanatoria dziecięce w dobie wdrażania reform”- Inowrocław 2001, „Pobyt w dzie-

ciącym sanatorium – szansą na zdrowe dorosłe życie” - Olsztyn 2005, „Spartakiada Dzieci Niepełnosprawnych jako element integracji i poprawy komfortu funkcjonowania niepełnosprawnych w Rabce”- Toruń 2006, „Zagrożenia dla funkcjonowania sanatoriów dziecięcych na przykładzie ośrodków Rabce- Zdroju”- Poznań 2007, „Ratujmy sanatoria dla dzieci” - Rabka-Zdrój 2011. Jest również autorem publikacji: „Pracownia informatyczna – audiowizualna w szkole sanatoryjnej”, „Wykorzystanie sprzętu komputerowego w organizacji i zarządzaniu szkołą sanatoryjną”, „Dylematy szkoły sanatoryjnej”, „Młodzi renciści”.

Stale współpracuje z uczelniami kształcącymi nauczycieli m.in. z Akademią Pedagogiczną w Krakowie, Uniwersytetem Jagiellońskim, przyjmuje na praktyki do swojej placówki słuchaczy tych i innych uczelni i sprawuje nad nimi opiekę. W oparciu o badania wykonywane w „Jego” placówce powstają prace dyplomowe, których egzemplarze (26 szt.) znajdują się w szkolnej bibliotece.

Marek Szarawarski w czasie swojej 40- letniej pracy dydaktyczno – wychowawczej otrzymał między innymi następujące wyróżnienia:

Nagrody

- Ministra Edukacji Narodowej
w latach: 1989, 1999, 2012;
- Śląskiego Kuratora Oświaty
w latach: 1977, 1984, 1991, 1993, 2001;
- Marszałka Województwa Śląskiego
w latach: 2000, 2003, 2006, 2008, 2011.

Odnaczenia

Medal "Zasłużony dla Uzdrowiska Rabka",
Odnaka "Zasłużony Działacz TKKF",
Medal Komisji Edukacji Narodowej,
Złoty Krzyż Zasługi,
Złota Odznaka za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

NA ŁAMACH
„WIEŚCI RABCZAŃSKICH” POJAWIŁY
SIĘ INFORMACJE O ABSOLWENTACH
ROMERA:

- Krzysztof Holejko
- Piotr Kolecki
- Radosław Nowak
- Marek Szarawarski
- Michał Szarawarski

JEŻELI CHCIELIBY PAŃSTWO PODZIELIĆ
SIĘ Z NAMI INFORMACJAMI O TYM,
JAK POTOCZYŁY SIĘ WASZE LOSY PO
UKOŃCZENIU LICEUM, ZACHĘCAMY
DO PRZESYŁANIA MATERIAŁÓW
NA ADRES REDAKCJI.

Niepodlegli

Dlaczego 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości? Co wydarzyło się w tym dniu w naszym kraju? Czy przekazanie przez Radę Regencyjną władzy nad wojskiem, powracającemu z internowania Józefowi Piłsudskiemu było wydarzeniem, od którego możemy dążyć do niepodległej Polski? Czy to wydarzenie kładło kres ponad stu-letniej niewoli? Kiedy nadeszła upragniona wolność? Czy Polacy 11 listopada 1918 r. mieli świadomość przełomowej roli tego dnia?

„Nikt na całym świecie Polski nie chce” pisał w 1914r. polityk i historyk Michał Sokolnicki. Ale w trzecim roku wojny świat dostrzegł Polaków. Niemcy i Austro-Węgry aktem **5 listopada 1916r.** powołali do istnienia nowe państwo: Królestwo Polskie. Wielu Polaków, głównie z kręgów niepodległościowych dawnego zaboru austriackiego przyjęło ten fakt jako wskrzeszenie niepodległej Polski. Listopadowy akt nawiązywał do monarchistycznych dążeń przedrozbiorowych tradycji Polaków.

Króla się nie doczekano, ale jego substytutem była Rada Regencyjna. To z jej działalnością związane jest drugie wydarzenie, upatrywane za wskrzeszenie niepodległej Polski. **7 października 1918r.** regenci wydali manifest z zapowiedzią utworzenia rządu reprezentującego najszerze warstwy narodu i kierunki polityczne, a **23 października** bez konsultacji z władzami obu okupacji powołali rząd Józefa Świeżyńskiego. I tak oto kolejna przełomowa data: **7 listopada 1918r.** utworzono Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie z socjalistą Ignacym Daszyńskim na czele. Witos o rządzie lubelskim pisał: *Stał się dziś w oczach naszych fakt historycznej wagi, który zamyka jedną epokę i otwiera bramę nowym czasom. Pierwszy raz od czasu trwania wojny światowej powstał Rząd Narodowy, wyłoniony z woli społeczeństwa, a nie narzucony przez obcą władzę lub z niej pochodzące czynniki. Kiedy podnoszą się wszystkie uciskane narody, kiedy samo społeczeństwo, sam lud wszędzie bierze w swe ręce i organizuje władzę, Polska jedna dotąd nie była w stanie stworzyć rządu z łona społeczeństwa, cierpiała obcą władzę lub przez obcych stworzoną... Ta karta haniebna skończyła się w dniu dzisiejszym... powstał rząd narodowy... ziszcilo się to, co w długiej nocy niewoli przewidywali synowie Polski: Polska potężna, od obcych niezawisła...* Wydarzenia te nie stały się jednak dla Polaków okazjami do świętowania. Dlaczego więc stał się nim dzień 11 listopada?

Wczesnym rankiem 10 listopada 1918r.

specjalnym pociągiem przybył z internowania Józef Piłsudski. Ignacy Daszyński wspominał to tak: *Koło godziny 10 wieczorem mogłem wreszcie powitać Piłsudskiego. Piłsudski miał żółtą, niezdrawą cerę twarzy, wskutek szesnastu miesięcy więzienia w Magdeburgu. Był mocno zdenerwowany i bardzo zmęczony. Po długich rozmowach zdecydował, że powierza mi utworzenie gabinetu. Urzeczywistniły się nasze marzenia, ukończyły się nasze tęsknoty, nie na darmo lała się polska krew, nie bez skutku pracowaliśmy dla zdobycia wolności i niepodległości Polski! Oto miałem tworzyć pierwszy, prawowity rząd, mający rządzić w całej Polsce... Na stanowisko premiera powołano Jędrzeja Moraczewskiego. To właśnie jego uznaje się za pierwszego premiera odrodzonej Polski. Rada Regencyjna, również zrzekła się władzy, przelewając ją w całości na Piłsudskiego. 11 listopada przekazała mu władzę wojskową.*



Dzień ten był zmienny także dlatego, że na Zachodzie podpisano zawieszenie broni i po wojnie obchodzono go jako święto. Piłsudski w Dekrecie o powołaniu II Rzeczypospolitej tak podkreślał wagę tego dnia: *Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodowi wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski. Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swoim losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się od-tyd faktem dokonany. Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która ciążyła nad losami Polski – przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtyd żadna armia nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnie woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.*

Na mocy dekretu z 22 listopada 1918r.

Józef Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa objął najwyższą władzę w państwie. Dlaczego oddano władzę właśnie jemu? W jednym ze swoich przemówień, Piłsudski sam odpowiada na pytanie: *Skąd ten dyktator Polski, nie narzucający swojej władzy żadnym gwałtem, żadną pracą agitacyjną, nie robiący sobie popularności za pomocą takich czy innych występów? Skąd to zjawisko? I gdy szukałem dla siebie wyjaśnienia, zawsze znajdowałem tylko jedno. Za jedną rzecz ten człowiek był witany, za jedną rzecz niezwykłość jego mogła być uznana, za jedną rzecz, powtarzam, mógł on mieć prawo moralne do zajęcia tego stanowiska, za to, że nosił mundur, za to, że był Komendantem I Brygady. Jedyną wartością, którą ludzie wówczas mieli, jedyną moralną siłą, która ludzi do posłuszeństwa zmuszała, jedyną moralną siłą, która miliony ludzi w ręce mu oddała, był fakt, że był on Komendantem I Brygady i wracał z Magdeburga! W ciągu kilku miesięcy wszystkie siły polityczne w kraju i nastawione patriotycznie społeczeństwo połączyły się w walce o przejęcie władzy nad terenami nadal okupowanymi.*

16 stycznia 1919r.

doszło do powstania rządu, na którego czele stanął Ignacy Paderewski. Nowy rząd poparły wszystkie stronnictwa polityczne, został uznany również przez zwycięskie mocarstwa zachodnie. Skomplikowaną sytuację polityczną Polski najlepiej oddają słowa samego Piłsudskiego: *Byłem przerażony tym co zastałem, i chciałem – wyznam – najbardziej tchórzliwie uciec z Warszawy...zastawszy stan chaosu – pół rewolucji – pół nie wiem czego chciałem nazajutrz wyjechać z Warszawy... powiadam wam, że ja tu chwilami od przytomności odchodzę i czuję się jak jedyny człowiek przytomny w domu wariatów...z jednym Paderewskim, mogłem brać rzeczy na rozum i pod rozważę i razem szukać ich uzgodnienia... Paderewski cieszył się uznaniem i Piłsudskiego i opinii międzynarodowej, opromieniony sławą genialnego kompozytora pianisty był drugim premierem odrodzonej Polski. Z jego zresztą inicjatywy, prezydent Stanów Zjednoczonych, Thomas Woodrow Wilson, w projekcie porządku powojennej Europy, zawarł warunek o konieczności powstania niepodległej Polski. Prezydent ogłosił słynne memorandum, w 13. punkcie pisał o Polsce: *Ma być utworzone niepodległe państwo, które ma objąć terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, któremu powinien być zapewniony wolny i pewny dostęp do morza, a którego niepodległość polityczna i gospodarcza oraz nietykalność terytorialna mają być zagwarantowane przez pakt międzynarodowy.**

Doskonałą puentą, oddającą radość z odzyskania niepodległości są słowa Jędrzeja Moraczewskiego: *Niepodobna oddać tego upojenia, tego szału radości, jaki ludność polską w tym momencie ogarnął...prysły kordony...nie ma ich! Wolność! Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze! Chaos? To nic! Będzie dobrze. Wszystko będzie, bo jesteśmy wolni.*

Joanna Stachura,
nauczycielka historii w I.L.O.

W poprzednim wydaniu „Wieści Rabczańskich” w dziale „Młody Reporter” ukazał się tekst Tomasa Bochacika, ucznia I L.O. pt: „Terroryzm – problem całego świata”. Poniżej zamieszczamy nadesłane teksty nawiązujące do wspomnianego artykułu. Zachęcamy do lektury.

Ad vocem

Jeden z uczniów w artykule "Terroryzm - problem całego świata", podzielił się swoją opinią na temat tego zagadnienia, z którym całkowicie się nie zgadzam. Podaje on przykład, że w Afganistanie Amerykanie wprowadzili demokrację. Pytam jaką? W czym imieniu? I dla kogo? Codziennie jesteśmy karmieni informacjami, że NATO walczy z talibami, terrorystami. Chciałbym zadać pytanie: czy ci ludzie walczą o niepodległość swojego kraju? Jeżeli tak, to dla mnie są to partyzanci, którzy nie chcą, by obcy mówili im jak mają żyć. My też kiedyś walczyliśmy z Niemcami, bo ci mieli inne plany wobec naszego narodu.

W 2003 roku USA, Anglia, Polska wkroczyły do Iraku, by obalić dyktatora Saddama Husajna, zarzucając mu, że jego dyktatura doprowadziła do śmierci 15 tysięcy ludzi. Lecz po wyzwoleniu tego kraju od 2003 roku zginęło tam 140 tysięcy osób. Pytam jak nazywa się obecny dyktator, który doprowadził do śmierci tylu niewinnych ludzi? Dlaczego prasa światowa nie pisze o tym, nie bije na alarm, że dzieje się tam bardzo źle. Jaki Irakijczyk uwierzy, że świat chce dla nich wolności, jeżeli za Saddama Husajna bezrobocie w Iraku wynosiło 23%, obecnie po wyzwoleniu jest to 71%. Wytłumaczcie to Irakijczykom, którzy mają na utrzymaniu swoje rodziny. Kraje bogate okradają te biedne z surowców, takich jak ropa i inne. Gdy ludność krajów biednych szuka pracy w tych bogatych krajach to muszą starać się o wize, które rzadko otrzymują. Jeżeli demokracja jest tak atrakcyjna, to nie powinna być przynoszona na bagnetach. Zachodnia cywilizacja ma się czego bać, mam na myśli „świat arabski”, bo wojujący islam zdobywa coraz szersze poparcie. Nie wynika to jednak z tego, że jest tak atrakcyjny. Sami Arabowie dostrzegają, że są przez „świat zachodni” poniżani i pogardzani. Często słyszymy, że Arabowie są „fanatyczni”, niewykształceni. A co ten świat „zachodni” zrobił by to zmienić? Po drugiej wojnie światowej Amerykanie zainwestowali duże pieniądze w Japonię, by rozbudować tam przemysł, podnieść poziom edukacji, zainwestowali w japońską służbę zdrowia i faktycznie dźwignęli ten kraj, a pracowitość Japończyków wpłynęła na dzisiejszą kondycję tego kraju. Czemu nie można byłoby pomóc tak samo państwu arabskim? Odpowiedź jest jednak smutna - to nierealne. Pazerność najbogatszych

krajów jest tak wielka, że potrafią tylko tłumaczyć, jak inni mają żyć. Zawsze mówiono „syty głodnego nie zrozumie”. Jeżeli świat chciałby pomóc, musi zainwestować tam w edukację bowiem narodem niewykształconym łatwo się manipuluje, trzeba mu tylko wskazać wroga i zagrożenie.

Leszek Świder,
nauczyciel historii w I L.O.

Terroryzm (zmanipulowany) problem całego świata

„Z aktami terroryzmu najczęściej kojarzeni są islamisci, ponieważ to oni odpowiadają za najbardziej spektakularne zamachy, w tym za słynny atak na WTC. Zagrożenie z ich strony jest wciąż realne i wiele wskazuje na to, że przybiera na sile.” Te słowa, których użył mój młodszy kolega, brzmią jak żywcem wyjęte z wiadomości telewizyjnych, ewentualnie jakiegoś dokumentu, który pokazuje jak bardzo „źli” są islamisci. Tyłko na ile można dziś wierzyć mediom?

Bardzo często, czasem chyba zbyt często, ludzie myśląc o terroryzmie mają przed oczami brodatego mężczyznę, który ubrany w mocno pofałdowany strój ma pod spodem przypiętą bombę. Cóż, nie da się zaprzeczyć, że w krajach Islamu istnieje grupa ludzi, którzy posiadają „diaboliczne plany” przejęcia władzy nad światem, wdrażania swojej religii i mordowania niewiernych, którzy według nich nie są godni kroczyć po tej Ziemi. Niestety od wielu już lat utarł się stereotyp, który przedstawia Europejczykom, Muzułmanów jako tych, którzy wszędzie wrzeszczą „Allah akbar”, a po tych słowach detonują bomby, myśląc tylko o dziewicach z upragnionego raju. Jednak prawda jest taka, że skrajnych ekstremistów islamskich jest kilka procent. Reszta to zwyczajni, normalni ludzie, którzy żyją tak samo jak my, choć w innej tradycji i kulturze, którą czasem ciężko jest zrozumieć. Jednak brak zrozumienia, nie może być powodem do tego, by uważać ten system za „gorszy”.

Należy też zadać sobie pytanie czy z powodu kilku procent powinniśmy niesłusznie oskarżać pozostałą większość o terroryzm?

„Należy pamiętać, że demokracja ledwo się trzyma w Afganistanie, mimo wielu lat wojny i ogromnego wsparcia Amerykanów”. I teraz rodzi się pytanie: jak długo będziemy wierzyć, że ta nasza wspaniała AMERYKA, ostoja wolności i prawdy, niosąca pokój na całym świecie, faktycznie jest taka dobra? Cóż, każdy ma prawo do własnych poglądów i w pełni je szanuję. Niemniej mit, który narósł wokół Ameryki jest czymś co mnie przeraża (sądzę, że nie tylko mnie). Wojna w Iraku, Afganistanie, interwencje w Afryce. To tylko niewielki fragment działań Ameryki, które mają na celu niesienie światu pokoju. W końcu prezydent, Barack Obama otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. A może raczej rację ma Fokus, śpiewając o nim „myśli wojna, krzyczy pokój”?

Mówić o ludziach, że są terrorystami tylko dlatego, że bronią się przed najeźdźcą, jakim w tym wypadku jest Ameryka, to oczywisty absurd. Bo myśląc takimi kategoriami, Polaków walczących z Niemcami, którzy na nas napadli we wrześniu '39, również należałoby nazwać terrorystami. Stąd jedyne wsparcie, które dostrzegam w działaniach Ameryki, polega na tym, iż pomaga ona samej sobie. W całym tym galimatiasie, który okraszony jest przez ogólnoswiatową propagandę, Stany Zjednoczone stale powiększają strefy swoich wpływów. Wbrew pozorom, pokojowe interwencje wcale nie służą temu, by pomóc krajom, które szukają wyzwolenia, a jedynie ukierunkowane są na taki wybór nowej władzy, by była ona proamerykańska. Zwróćmy uwagę gdzie stacjonują wojska w Afryce. Są to obszary położone w pobliżu portów oraz miejsc występowania złóż ropy naftowej, ewentualnie innych surowców naturalnych. Nikt nie myśli o miejscach, które równie mocno potrzebują „pomocnego ramienia”, lecz nie mogą go otrzymać z prostego względu: pomoc tam jest nieopłacalna. Czy to przypadek? Wprowadzanie na siłę ustroju o który nikt się nie prosi, okupowanie i przejmowanie terenów, na których znajdują się złoża ropy, mordowanie ludności cywilnej pod pretekstem walk z „rebeliantami”- oto prawdziwy TERRORYZM.

Bardzo niepokojące jest, jak mocno na opinie ludzi oddziałują media, co więcej jak bardzo ludzie są na to podatni. Informacje podawane w popularnych rozgłośniach uważa się za obiektywne, pewne i prawdziwe. Niestety brakuje swoistego krytycyzmu.

Terroryzm jest niewątpliwym problemem, z którym świat boryka się każdego dnia. Niemniej czasem warto się zastanowić, czy Ci szlachetni są wspaniałomyślni, zaś Ci przedstawiani jako bandyci faktycznie są tacy źli.

Jakub Kwidziński,
uczeń I L.O.

Za to druga ozdoba miejscowości, sąsiadująca z kościołem, zadowalnia wszystkich: to szkoła ludowa. Obszerny budynek z kamienną facyatką, mieści po jednej stronie duże komnaty oddzielne, przeznaczone na klasy; po drugiej mieszkanie nauczyciela, złożone z dwóch pokojów i kuchni. Założona po dawnej szkółce parafialnej, instytucja ta trwa lat 27 i rządzi się powszechnymi w kraju przepisami, wydanymi w r. 1893-im we Lwowie, p. t. „Plany naukowe dla szkół ludowych pospolitych wraz z Instrukcją”, z rozporządzenia c.-k. Rady



Szkolnej krajowej. Szkoła tutejsza jest trzyklasową, ale myliłby się, ktoby klasę utożsamiał z kursem rocznym: w Galicyi inne istnieją określenia. Szkoły dla ludu są 1-2-3-4-5 i 6-cioklasowe, to znaczy, które mają po 1, 2, i t. d. nauczycieli, z czym także kombinuje się mniejsza lub większa liczba klas, t. j. izb szkolnych; ale bez względu, na to w szkole nawet jednoklasowej kurs nauki jest sześcioletni, czyli na tak zwanych sześć stopni. Ponieważ zaś edukacja jest przymusową i dzieci obu płci po skończonym szóstym roku życia obowiązkowo muszą uczęszczać do szkoły, przeto jeśli postępują regularnie co rok ze stopnia na stopień, kończą szkołę ze skończeniem lat 12; jeśli nie zyskują promocji, edukacja ciągnie się i dłużej, bodaj do lat szesnastu, dopóki uczeń nie złoży należyte egzaminu. Tyle co do zasady ogólnej, obmyślanej według wskazówek potrzeby krajowej, gruntownie przedtem i wszechstronnie wystudowanej.
(...)

Tutejsza szkoła ludowa, jak już wspomniałem wyżej, jest trzyklasową. To znaczy: posiada ona nauczających troje, jednego nauczyciela, który jest zarazem ogólnym i odpowiedzialnym kierownikiem zakładu, a ztąd popularnie zwany tu „panem dyrektorem”, oraz dwie nauczycielki. Kurs jednak całkowity jest także

sześcioletniowy, lubo dla nauki przeznaczone są tylko dwie izby szkolne czyli klasy. Ponieważ ludność jest tu co do języka zupełnie jednolitą, polską, przeto język wykładowy ma obok siebie jeden tylko inny jako przedmiot, t. j. niemiecki. Szkoła, licząca zaledwie 27-em lat istnienia w tej formie wyprowadziła już niewątpliwie pewną liczbę jednostek na szerszą widownię pracy: sam nauczyciel tutejszy, prowadzący szkołę lat 16, zapewniał mnie, że dwaj czy trzej jego uczniowie są już dzisiaj wikaryuszami przy kościołach; poza tem znaleźć się może jeszcze jakiś urzędnik państwowy, adwokat lub lekarz.

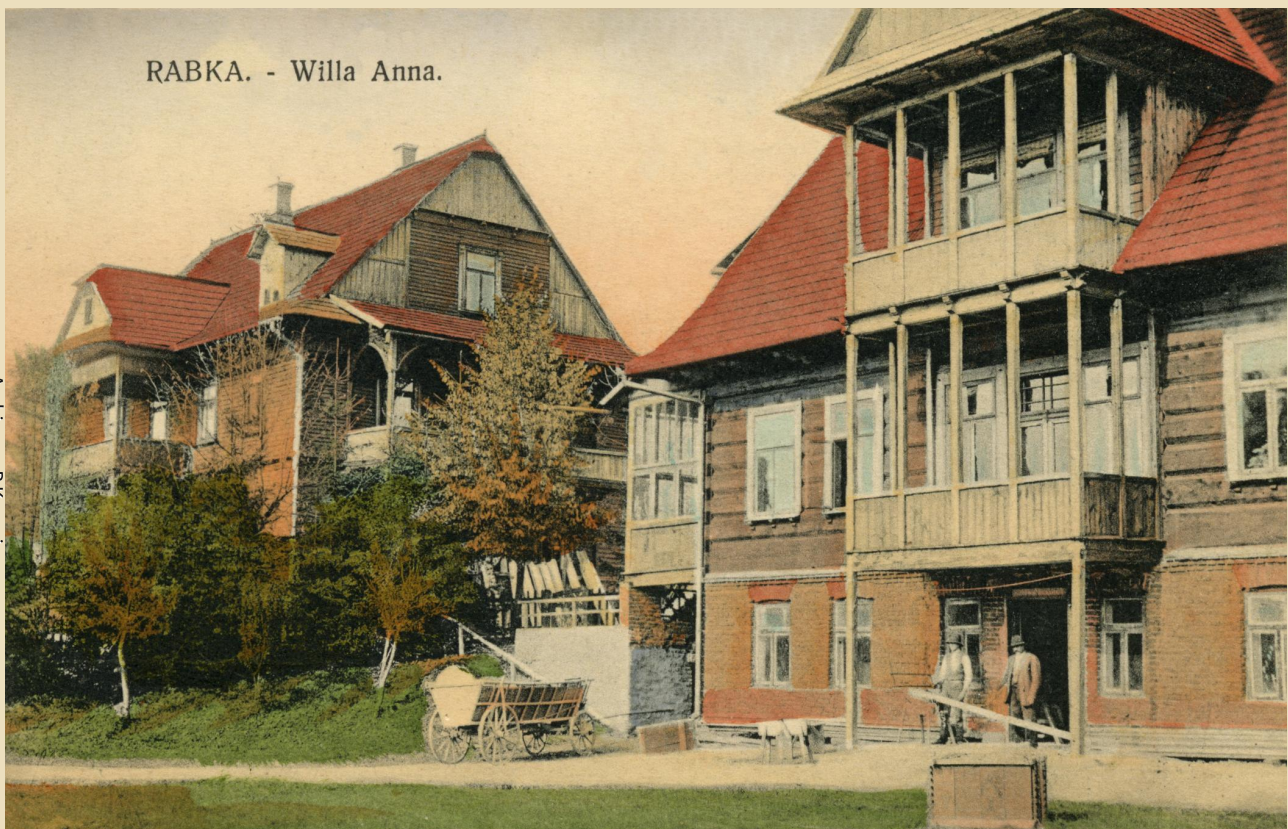
Ale szkoła zamłodą snąc jest dotąd, aby mogła blask swego światła rozlać we własnej gminie; z małemi i niekiedy uderzającemi wyjątkami, ludność tutejsza nie wytrzymuje porównania z wyszkolonemi ludnościami gmin zagranicznych. Wprawdzie całe młodsze pokolenie umie czytać, ale co ono czyta i czy wogóle czyta, trudno odpowiedzieć. Ja przynajmniej, oprócz książki modlitewnej, żadnej innej nie widziałem w rękę tutejszego włościanina, żadnego pisma w chacie, żadnej biblioteki parafialnej, jak np. w Księstwie Poznańskim lub na Szląsku. Sprawa szkolnictwa galicyjskiego jest w dobie rozwoju, nie można przesądzać co i jak będzie dalej, jaki weźmie ona obrót i jaki wpływ wywrze na masy ludności i wyborców piątej kuryi.

Z wyniosłości górskiej spoglądając na Rabkę i na cały jej inwentarz żywy i martwy, mimowolnie wpadłem na porównanie z inną ludnością, zostającą w położeniu analogicznym pod względem warunków przyrodzonych z ludami tatrzańskimi: przyszła mi na myśl Szwajcaryja. Tu i tam góry i górale, tu i tam środek Europy, tu i tam ludzie jeśli nie jednego plemienia, to jednej rasy, z trudnością zmuszeni dobywać z ziemi kawałek chleba. Dlaczego tamci górale od wieków założyli państwo, szczupłe, ubogie, ale niepodległe; dlaczego słyną z ukształcenia i przemysłu, posiadają szkoły i uniwersytety wzorowe, wydali nawet ludzi wszechświatowo znakomitych, jak Rousseau i Agassiz, nie wspominając o innych; kiedy górale Beskidów i Tatr nie tylko nie posiadli jakiejś odrębności państwowej (och! jakże im daleko było od tego), ale stosunkowo od niedawna przestali być glebac adscripti i od wczoraj dopiero nauczyli się czytać?

Pytanie to zawisło nademną jak gwiazda, która w tej chwili wchodzi na horyzont nieba wspólnie i jednakowo okrywający ziemię, tak nierówno obdzieloną dobrami duchowemi.

Autor: Kazimierz Kaszewski
Źródło: czasopismo „Wędrowiec”, 1901

RABKA. - Willa Anna.



Spektakle profilaktyczne dla dzieci

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rabce-Zdroju realizując zadania ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie poprzez działania edukacyjne, zorganizował spektakle profilaktyczne dla uczniów wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów na terenie miasta i gminy Rabka-Zdrój. Spektakle profilaktyczne dla dzieci i młodzieży szkolnej przedstawia Teatr Kometa z Krakowa. Przedstawienia dotyczą przemocy rówieśniczej, przemocy w rodzinie i środowisku lokalnym. Po każdym spektaklu odbywa się pogadanka z wyjaśnieniem zagadnienia.

Spektakle profilaktyczne o tytule „Prawo ucznia” przedstawione są dla uczniów klasy IV-VI szkół podstawowych i klasy I-III gimnazjum:

- **Szkoła Podstawowa Nr 4**
(13.12.2012 r., godz. 10,00)
- **Gimnazjum Nr 1**
(13.12.2012 r., godz. 12,00 i 13,00)
- **ZSPiG w Rdzawce**
(17.12.2012 r., godz. 12,30 oraz 13,30)
- **ZSPiG w Ponicach**
(19.12.2012 r., godz. 13,00 oraz 14,00)
- **ZSPiG w Chabówce**
(20.12.2012 r., godz. 12,30 oraz 13,30)
- **Szkoła Podstawowa Nr 3**
(21.12.2012 r. godz. 10,00)
- **Gimnazjum im. Św. Rodziny**
(21.12.2012 r., godz. 11,40)

Spektakle profilaktyczne o tytule „Nie boję się” przedstawione są dla uczniów klasy I-III szkół podstawowych:

- **Szkoła Podstawowa Nr 2**
(7.11.2012 r., godz. 11,50 oraz 12,45)
- **Szkoła Podstawowa Nr 4**
(13.12.2012 r., godz. 9,00)
- **ZSPiG w Rdzawce**
(17.12.2012 r., godz. 11,30)
- **ZSPiG w Ponicach**
(19.12.2012 r., godz. 12,00)
- **ZSPiG w Chabówce**
(20.12.2012 r., godz. 11,30)
- **Szkoła Podstawowa Nr 3**
(21.12.2012 r., godz. 9,00)

Wywalczyliśmy nocne dyżury aptek

Mieszkańcy uzdrowiska pozytywnie odpowiedzieli na apel burmistrz Ewy Przybyło i stali do magistratu opisy sytuacji, gdy w nocy nie mogli w Rabce-Zdroju zrealizować recepty, bo wszystkie apteki były zamknięte. Przykłady te burmistrz przedstawiła przewodniczącej Rady Powiatu Nowotarskiego doktorowi Janowi Krzakowi, który gościł w Rabce-Zdroju i spotkał się z władzami samorządowymi oraz tutejszymi farmaceutami. W spotkaniu wzięli też udział radni powiatu i gminy. Burmistrz przedstawiła uczestnikom spotkania statystyki, które potwierdzają tezę, że nocne dyżury aptek są niezbędne, a ich brak rodzi zagrożenie dla zdrowia mieszkańców. Po merytorycznej dyskusji większość aptekarzy zadeklarowała wolę pełnienia nocnych dyżurów. Deklaracja ta spotkała się ze zrozumieniem przewodniczącego Jana Krzaka

i rabczańskich radnych powiatowych, którzy poparli wniosek o uchwalenie przez Radę Powiatu Nowotarskiego nocnych dyżurów aptek w Rabce-Zdroju, wskutek czego Rada Powiatu Nowotarskiego uchwaliła harmonogram nocnych dyżurów na terenie Powiatu Nowotarskiego. Obok Nowego Targu i Szczawnicy także Rabka-Zdrój znalazła się na krótkiej liście miejscowości, w których wprowadzono obowiązek pełnienia nocnych dyżurów w 2013 roku.

Ruszyła kampania edukacyjna „Nasze śmieci”

Od 1 lipca 2013 roku zaczną obowiązywać nowe zasady odbioru odpadów. Obowiązek podpisania umowy z firmą wywozową przejmie Twoja gmina. Gmina wyłoni w konkursowym przetargu firmy, które będą odbierać odpady od wszystkich właścicieli nieruchomości. Dzięki temu nie będzie „opłacać się” wyrzucanie odpadów do lasu. Za odbiór odpadów wszyscy mieszkańcy gminy uiszczą będą opłatę opartą na określonej przez gminę podstawowej stawce, a wyjątek stanowić będą osoby segregujące odpady – ekologiczni płacą mniej.

Gmina wybierze (w konkursowym przetargu) przedsiębiorcę bądź przedsiębiorców, który opróżni śmietniki, a ich zawartość wywiezie w odpowiednie miejsce. Co więcej, gmina będzie również musiała sprawować nadzór nad dalszym losem odpadów, także wskazywać mieszkańcom punkty odbioru odpadów np. starego sprzętu i mebli. Jeśli mieszkaniak selekcyjnie odpady, to gmina będzie pobierać niższe opłaty.

Przepisy i harmonogram wdrażania

1 stycznia 2012r. weszła w życie ustawa z dnia 1 lipca 2011r. o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2012 r., poz. 391). Gminy dostały 18 miesięcy na przygotowanie nowego systemu gospodarki odpadami. Rok 2013 to czas faktycznego wdrożenia przepisów. Od 1 lipca 2013 roku zaczną obowiązywać nowe zasady odbioru odpadów. Obowiązek podpisania umowy z firmą wywozową przejmie gmina.

Cel zmiany ustawy:

- objęcie wszystkich właścicieli nieruchomości sprawnym systemem odbioru odpadów,
- stworzenie lepszych warunków do segregacji odpadów,
- łatwo dostępne punkty zbiórki selektywnej takich odpadów jak zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, meble, odpady niebezpieczne,
- informowanie mieszkańców gmin, co gdzie i jak należy wyrzucać,
- wyeliminowanie dzikich wysypisk,
- likwidacja zjawiska palenia odpadów w domach.

Jak będą wyliczane stawki opłat?

Do 1 stycznia 2013 r. Rada gminy zadecyduje jak często i w jaki sposób będziemy płacić za wywóz odpadów. Gminy uchwalą lokalne re-

gulaminy utrzymania czystości porządku na terenie gminy, wyznaczą stawki opłat oraz zasady ich ponoszenia oraz przeprowadzą kampanie informacyjne dla mieszkańców.

Właściciele nieruchomości będą mieli obowiązek uiszczania na rzecz gminy opłaty za odbiór odpadów komunalnych. Za pieniądze z opłat gmina będzie opłacać przyjmowanie, wywóz i segregację odpadów, punkty zbiórki selektywnej oraz administrację obsługującą cały system. Wysokość opłaty zostanie ustalona na podstawie stawki uchwalonej przez radę gminy: na mieszkańca albo na podstawie ilości zużytej wody w danej nieruchomości albo na podstawie powierzchni lokalu mieszkalnego do stawki opłaty.

W przypadku nieruchomości niezamieszkałych (tj. szkoły, sklepy) opłata będzie zależeć od liczby pojemników z odpadami komunalnymi powstałymi na danej nieruchomości oraz stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Na mocy ustawy opłata za odpady posegregowane będzie niższa.

Umowy na odbieranie odpadów komunalnych

Od lipca 2013 r. usługę odbioru od właścicieli nieruchomości w zamian za opłatę zapewni gmina. Właściciele nieruchomości do tego czasu powinni podjąć działania celem wypowiedzenia umów na odbieranie odpadów komunalnych zawartych indywidualnie.

Do 1 lipca 2013 r. właściciel nieruchomości, który ma zawartą umowę na odbieranie odpadów komunalnych jest zwolniony z uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na rzecz gminy. Kopię takiej umowy należy dołączyć do pierwszej deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, którą prześlemy gminie.

Obowiązki Gminy

Obowiązkiem gminy będzie redukcja masy odpadów trafiających na składowiska do poziomu obowiązującego w krajach unijnych. Firma bądź firmy, które będą odbierały i zagospodarowywały odpady na terenie gminy zostaną wybrane w drodze przetargu.

Od 1 lipca 2013 r. wyłonione w przetargu firmy zaczną odbierać od mieszkańców odpady każdej wielkości i każdego rodzaju lub zorganizują wraz z gminą punkty selektywnego zbierania odpadów.

Nowa ustawa stwarza warunki do osiągnięcia poziomów recyklingu głównych strumieni odpadów, do których jesteśmy zobowiązani. Do 31 grudnia 2020 roku powinniśmy osiągnąć:

- poziom recyklingu i przygotowania do ponownego użycia papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła – co najmniej 50%;
 - poziom recyklingu, przygotowania do ponownego użycia i odzysku innymi metodami odpadów budowlanych i rozbiórkowych (innych niż niebezpieczne) – co najmniej 70 %.
- Więcej inf.: <http://naszesmieci.mos.gov.pl/>

Hej kolęda, kolęda

Nie ma chyba zbioru pieśni tak lubianych, tak chętnie śpiewanych przez wszystkich, nawet tych pozbawionych słuchu i głosu, jak kolędy. Mówisz – kolęda – i od razu widzisz rozjarzoną choinkę, pod nią prezenty, rodzinę zgromadzoną przy świątecznym stole, składającą sobie życzenia przy dzieleniu się opłatkiem. Czujesz niepowtarzalny zapach, smak, atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Proste i naiwne słowa śpiewanych kolęd mówią o nadziei, którą przynosi światu Dzieciątko, więc i my radośnie w tę mroźną noc grudniową dzielimy się nadzieją.

Największym urokiem, wdziękiem, samą istotą kolęd jest ta naiwność, prostota i rozrzewnienie z jakim opowiadają o narodzinach Pana Jezusa. Nie ma znaczenia, że w grudniu w Betlejem zielenią się łąki i gaje oliwkowe, złocą się dojrzałe pomarańcze i cytryny, że wcale nie ma tam śniegu. Polscy pasterze „którzy trzód swych strzegli”- przyodziani w baranice, jak na zimę przystało, w mroźną noc grudniową zbiegają z pastwisk wraz z całym stworzeniem: owcami, wołami, osłami, inni znów jadą saniami z podarkami i muzyką. Wszyscy, za głosami anielskimi i blaskiem Gwiazdy Betlejemskiej spieszą do szopki. A ta polska szopka jest zwyczajną stajnią, w niczym nie przypominającą skalnej groty, w której urodził się Jezus.

Ten brak logiki, oderwanie od realiów rzeczywistych okoliczności narodzin Zbawiciela, nie ma żadnego znaczenia, przeciwnie pozwala wierzyć, że On urodził się gdziekolwiek w Polsce, w każdej polskiej wsi, tak jak opowiada pastorałka góralska: „cosi mi sie widzi, że nie w Betlejemie malutki Pon Jezus prziseł na tom ziemie, a u nas – haf w górak w bacowskim sałasie, w którzysi dolinie, ka sie owce pasie”. I to jest ta wielka wartość i oryginalność kolęd, że nie są one tylko modlitwą, ale serdecznym, naiwnym opowiadaniem o nadzwyczajnym wydarzeniu, które dzieje się wszędzie i dotyczy każdego. Kolędy pozwalają wierzyć, że „Jezusicek malusieńki, nagusieńki na sianku położony”- do którego zwracać się można całkiem bezpośrednio i poufale – skromniejszy i biedniejszy od najbiedniejszych dzieci ziemskich, każdego obdarzy łaską i dobrem. Chcielibyśmy, żeby spełniło się życzenie pastorałki góralskiej „Gwiazdo Betlejemska prowadź Go bez świat, coby z Nami przy tym stole siad, przywiedź Go tu do Nos z tych dalekich dróg, coby razem z nami kolędować móg”.

„Kolędy nie tylko należą do naszej historii, ale także tworzą naszą historię narodową, chrześcijańską. Trzeba abyśmy tego bogactwa nie zagubili”- mówił Ojciec Święty Jan Paweł II. Kolędujemy więc z całego serca i cieszymy się nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia. Niech będą ciepłe, rodzinne, radosne, pełne wiary w lepszą przyszłość – tak jak najpiękniejsze ze wszystkich – kolędy polskie.

Beata Śliwińska

Apokalipsa zapowiedziana

Obecnie media nieco ucichły na temat końca świata, który tuż tuż. A jeszcze niedawno na lewo i prawo słyhać było o tym, że dnia 21.12.2012 każdy ziemski byt dobiegnie kresu. Było mnóstwo wizji: a to jakiś wybuch wulkaniczny, który jakby nie patrząc co jakiś czas się zdarza, a to olbrzymie klęski żywiołowe oraz plaga (niczym w apokalipsie św. Jana), a to znowu spadnie kometta, spali się słońce, uderzy asteroidea (to z kolei przekonanie naukowców). W związku z globalnym ociepleniem albo się spalimy albo nas zaleje, zupełnie jak w Epoce Lodowcowej. Tak czy inaczej wszystko, dokładnie wszystko się skończy i zostanie... No właśnie, co? A nic! Ale czy każdy z nas może sobie wyobrazić NIC? Przecież musi istnieć COŚ, bo nie może egzystować NIC. Jednakże samo w sobie brzmi to bezsensownie, dlatego skłaniam się ku myśli, że koniec świata w grudniu to bzdura. Szczerze, obiektywnie – BZDURA. Oczywiście nic nigdy nie jest pewne i co do wszystkiego ma się różnorakie wątpliwości. Trudno to wyjaśnić. Ważne jest jedno – koniec świata to niezły pomysł na... biznes. Od jakiegoś już czasu powstają komercyjne filmy, których boom nastąpił na przełomie 2011/2012. Większość zawiera w tytule dźwięczną i mrozącą krew w żyłach liczbę „2012”. Lub coś podobnego. Twórcom gratuluję wyobraźni i efektów specjalnych, które w sumie robią niewielkie wrażenie. Dlaczego koniec świata jest tematem wprost idealnym do tworzenia o nim filmów, piosenek czy książek? Myślę, że media zrobiły zbyt duży szum wokół sprawy. Ludzie się przerazili, zaczęli robić zapasy, ba! kupować bunkry! I to zupełnie niepotrzebnie. Logicznie myśląc - po co komu te zapasy, skoro i tak wszyscy umrzemy, a w życiu pozagrobowym wszystko co materialne i ziemskie nie będzie nam do niczego potrzebne. Inni stwierdzili od razu, że to głupota. Warto się zastanowić czy przypadkiem nie mają racji...

Moi rodzice przeżyli kilka końców świata, ja w grudniu przeżyję już drugi, bo nie wierzę w to, że nagle, jak za machnięciem czarodziejskiej różdżki wszystko mogłoby legnąć w gruzach. Milenium było bardziej spektakularną datą niż ta składająca się z kombinacji liczb 1 i 2, a jednak świat nie runął. Poza tym gdy koniec świata kiedyś nadejdzie to lepiej, żeby o nim nie wiedzieć, lepiej, by był niespodziewany i gwałtowny. Rachu, ciachu i po strachu. Zamiast czekać na śmierć, lepiej przeżyć życie jak najlepiej.

Zresztą każdego dnia kończy się świat- wraz z zejściem słońca, zamknięciem oczu, wybięciem północy. Bo żaden dzień się już nie powtórzy. Tak dobiegają kresu małe rzeczy o wielkim znaczeniu.

Anna Stąpor,
uczennica I L.O.

...FELIETONIŚCI

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna

Piotr Kuczaj - fotoreporter

Marek Świder - wydawca

oraz Zespół Stałych Współpracowników

Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój

Dyżury: wtorek 14.30-16.00, czwartek 14.00-16.00, tel: 889 014 990

redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Redaktor techniczny: Krzysztof Żarnowski

Druk: A. Mlekodaj, Wydawnictwo "Zachylina"

Nakład: 1000 egz. Egzemplarz bezpłatny

Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Kawiarnia Parkowa, Zakład Przyrodolecznicy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, w Biedronce, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBEDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.

Dzień Węgierski w Rabce-Zdroju

23 października br. I Liceum Ogólnokształcące im E. Romera w Rabce zorganizowało 56. rocznicę Rewolucji Węgierskiej. Na spotkaniu inauguracyjnym obchody jubileuszu tego szczególnego wydarzenia wykład wygłosił historyk z krakowskiego oddziału IPN pan Grzegorz Surdyn, który przypomniał wspólną kartę historii obu narodów.

Od pradziejów byliśmy związani nie tylko granicami, ale osobami panującymi: królowa Jadwiga, Ludwik Węgierski, Stefan Batory, Władysław Warneńczyk czy Józef Bem- przywódca powstania 1931/32 na Węgrzech. Zawsze się wspieraliśmy, wszak jesteśmy bratankami. W 1920 roku Węgrzy przy naszym boku walczyli z bolszewikami, podobnie podczas II wojny światowej. Mimo że oficjalnie stali po stronie „państw osi”, to w czasie utarczek zbrojnych oddawali naszym broń i udostępnili swój kraj dla żołnierzy internowanych. Cały czas pomagali im w ucieczce na zachód: do Francji, Anglii, Ameryki Północnej i Południowej. Po 1945 roku znaleźliśmy się w tej samej strefie wpływów radzieckiej okupacji. Reżim komunistyczny na Węgrzech zapisał się bardziej krwawo niż w Polsce. Przykładem tego mogą być tragiczne wydarzenia z 23 października 1956r., kiedy to w Budapeszcie rozpo-

częło się krwawo stłumione przez armię radziecką dwutygodniowe powstanie. Inspiracją do rozruchów październikowych były wydarzenia czerwcowe w Poznaniu. Polacy od razu rozpoczęli akcję oddawania krwi tak potrzebnej wówczas w Budapeszcie, a dodatkowo zebrano 2 mln dolarów, co było dwa razy

większą kwotą od tej przekazanej przez Amerykanów. Fakty te dobitnie świadczą o wielkiej wspólności ideowej i odwiecznej przyjaźni obu narodów, jednego słowiańskiego z drugim madziarskim.



Podczas uroczystości w Romerze, poza wykładem, można było obejrzeć wystawę fotografii z walk ulicznych powstańców w 1956 roku w Budapeszcie,

a następnie obejrzeć pełnometrażowy film węgierski pt. „1956. Wolność i Miłość”, w którym przeplatały się wątki: patriotyczny, sportowy i miłosny.

Uwieńczeniem węgierskiego dnia był koncert muzyki dawnej w wykonaniu krakowskiego zespołu „Il Vento”. Młode



artystki zebrały zasłużone brawa. Szkoda jedynie, że nie było nam dane usłyszeć muzyki węgierskiej, gdyż zapowiadany zespół muzyczny z Węgier nie dojechał z przyczyn niezależnych. Ale to w żadnym stopniu nie będzie miało wpływu na uczucia braterskiej przyjaźni dla odważnego dzielnego i kochanego narodu węgierskiego.

Barbara Mayering

Paul Thomas(ter) Anderson

Długo oczekiwany „Mistrz” w reżyserii Paula Thomasa Andersona wreszcie wchodzi na ekrany naszych kin. Na długo przed premierą obraz wywoływał kontrowersje. Plotki, później potwierdzone, jakoby scenariusz zawierał elementy biografii twórcy scjentologii, zapewniły filmowi większy rozgłos, niż fakt, że odtwórcami głównych ról będą Philip Seymour Hoffman oraz Joaquin Phoenix.

Film opowiada historię Freddiego Quella, weterana II wojny światowej, który po jej zakończeniu ma spore problemy z odnalezieniem się w powojennej Ameryce. Wreszcie na swojej drodze spotyka Lancastera Dodda, statecznego, opanowanego guru nowego ruchu religijnego. Ich losy spletają się, rodzi się relacja mistrz-uczeń, ojciec-syn.

Anderson sprowadzając bohaterów na wspólną ścieżkę, nie decyduje się na ograniczenie się do historii tylko jednego z nich. Aby w pełni ukazać ich relację, obserwujemy nie tylko zachowanie i stopniową przemianę Freddiego, ale także obserwujemy Mistrza, który z początku pewny siebie, swojej nauki, zmienia się wraz ze swoim podopiecznym. Pojawiają się rysy, czy wręcz pęknięcia na początkowo idealnym obrazie założyciela ruchu religijnego. Ich wzajemna relacja nie ogranicza się tylko do motywu mistrz-uczeń, jest wielowymiarowa, głęboko uczuciowa. Nieśpiesznym tempem oglądamy historię nowicjusza w sekcie, równoległe obserwujemy opowieść o duchowym guru. Anderson nie decyduje się na wyciągnięcie jednej z tych historii przed szereg. Obie są sobie równe, opowiedane równocześnie przeplatają się i przenikają, rozmywając się nawzajem. Brak tu momentów zaakcentowanych, czy swoistego katharsis, którego można by się spodziewać po filmie poruszającym taką tematykę.

Wybitne kreacje aktorskie dwójki głównych bohaterów dodatkowo spychają historię na dalszy plan. Freddie w wykonaniu Phoenixa, jest zgarbionym, chodzącym w bardzo specyficzny sposób człowiekiem, ciągle pozostaje w ruchu, a gdy już musi usiąść to niespokojnie próbuje znaleźć zajęcie dla rąk. Mówi, zanim pomyśli, rozbiegane oczy nie mogą się skupić na jednej rzeczy. Repertuar min, jaki serwuje nam Phoenix jest wspaniały, jego twarz, gdy ukazywana jest w zbliżeniach, jest hipnotyzująca. Hoffman natomiast jest spokojny, wyrachowany. Unika zbędnych ruchów, z początku stanowi wręcz przeciwieństwo ekspresyjnego Phoenixa. Lecz później, gdy poznajemy bohatera lepiej, Hoffman dostaje większe pole do popisu. Obaj aktorzy zmieniają się wraz ze swoimi bohaterami, uwiarygodniają ich przemianę wewnętrzną. W mistrzowski sposób współgrają ze sobą, jest między nimi więź. Wcześniejsze doniesienia o „pojedyńku wielkich aktorów” nie są prawdziwe. Nie jest to pojedynek, a swoista symbioza.

Czy jest to film o nowicjuszu w sekcie? O guru religijnym? Czy może o samym ruchu religijnym, tym w jaki sposób on działa? Czy może jest to opowieść o poszukiwaniu własnej tożsamości? Anderson unika odpowiedzi na to pytanie, nie daje jednoznacznej odpowiedzi, nie ocenia, nie stawia sprawy jasno, pozostawiając interpretację widzowi. Historia opowiadana nieśpiesznym tempem, nie wciąga tak bardzo. Za to aktorstwo najwyższej próby w wykonaniu Hoffmana, Phoenixa a także Amy Adams, w roli żony Dodda, trzyma nas przy historii, nie pozwala oderwać wzroku od ekranu. Andersonowi udało się stworzyć film, który przykuwa widza do fotela na ponad dwie godziny, ale zrobił to w sposób wyrafinowany, świadomie spychając historię na dalszy plan, skupiając się na wspólnie zagranych postaciach.

Witold Tomalak



Bank Spółdzielczy
w Rabie Wyżnej

*Przed nami Święta Bożego Narodzenia.
Z tej okazji składam
w imieniu własnym oraz współpracowników
najlepsze życzenia zdrowych, rodzinnych Świąt
w atmosferze domowego ciepła
oraz wszystkiego dobrego
w nadchodzącym Nowym Roku*
Życzy



*Prezes Zarządu
Banku Spółdzielczego
w Rabie Wyżnej
Halina Szewczyk*

Kredyt „ŚNIEŻYNKA”

- Maksymalna kwota kredytu - 5 000,00 zł
- Oprocentowanie 9,99% w skali roku (stała stopa)
- Maksymalny okres kredytowania 11 miesięcy
- Prowizja od udzielonego kredytu 3,0%
(jednorazowo)
- RRSO 18,66%

Zapraszamy



Bank Spółdzielczy
w Rabie Wyżnej
Grupa BPS

www.bsrabawyzna.pl
infolinia 18/26 91 200